

Listy

Ten krótki wierszyk to mój znak spontanicznej i głębokiej solidarności. Przed chwilą usłyszałem w dzienniku TVP, że będzie interweniowała policja i usuwała z Góry Świętej Anny osoby niepożądane. No cóż, któryż to raz triumfuje śmiercionośny światopogląd i karłowata wyobraźnia. Ale piękna, odważna akcja poszła w świat. To ważny, pionierski w tej skali krok. Choć nie namawiam nikogo do łamania prawa, to jednak gorąco zachęcam do obrony niszczonej przyrody, żeby tak dramatyczne akcje nie musiały być potrzebne!

Słowa dla Góry Świętej Anny

Droga ma przeciąć
piękny bór
wtem się odzywa
ptaków chór
i ludzki gwar
w koronach drzew
płynie w przestrzeni
dziwny śpiew
a zwykłe słowa
nadrzewnych ludzi
śmieją się krzyczą
znów dzień się
budzi
lecz z którym świtem
zbudzi sumienie
ludzie na drzewach
natury tchnienie

Jerzy Oszelda

Cieszyn, 2 czerwca 1998 r.

Doczekałem się! Jakże przyjemnie jest usłyszeć i przeczytać tak miłą i satysfakcjonującą wiadomość. „Rozporządzenie Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa z dnia 5.04.1998” spełniające moją intencję (mówi ono o całkowitej ochronie wilka w Polsce - red.). Wprawdzie wiadomość może nieco spóźnioną, ale na pewno jeszcze nie za późną. Chwała za to panu ministrowi Szyszko i tym, którzy mu w tym pomagali. Czekam i mam nadzieję, że pan minister w niedługim czasie ogłosi nowy akt prawny zmierzający do zaostrożonej ochrony i utrzymania odpowiedniego stanu obecnie bardzo zagrożonych gatunków zwierząt łownych: dzików, jeleni karpackich i saren. Mam na uwadze stale rejon Polski południowo-wschodniej. Słaba kondycja finansowa kół łowieckich, upadek rolnictwa, likwidacja PGR-ów, szalejące kłusownictwo, rozbudowa stanu osobowego PZŁ (myśliwymi z przypadku, przeważnie z wizją dziczyzny w garnku, a nie w łowisku), bardzo nierzetelne informacje sporządzane dla celów racjonalnej gospodarki zwierzyną łowną przez odpowiedzialne za tę dziedzinę służby leśne i łowieckie - to główne przyczyny powodujące zastraszający spadek pogłowia tych gatunków w terenie pozostającym w moim zainteresowaniu. Mam nadzieję, że i w tym przypadku doczekam się miłej i słusznej, jak powyższa, decyzji pana ministra, czego dla dobra społecznego życzę mu z całego mojego myśliwskiego serca.

Sprawie ochrony istot żywych i Dzikiego Życia wiernym pozostanę jak długo starczy mi sił. Jestem

dłużnikiem w stosunku do tych istot, jestem myśliwym. Strzelałem. Czy zawsze musiałem? Wdzięczny jestem Państwu za to, że przy na pewno znikomym wkładzie moim w Wasze dążenia spłace przyrodzie przynajmniej część tego, co jestem jej winien, jako marna ludzka istota, która strzelała do zwierząt. Mam również nadzieję, że uda mi się w niedługim czasie podzielić się z Państwem miłą wieścią, że to nie wilki, ale ludzka nieuczciwość i inne czynniki (może nawet psy) powodowały oskarżenie wilka o morderstwo owiec w okolicach Ustrzyk Dolnych. Oby te nadzieje spełniły się. Kończę życzeniem „Szczęść Wam Boże i Darz Bór”.

Karol Soliński

Krosno

Skarga

Wnoszę skargę na działalność służb odpowiedzialnych za nadzór nad funkcjonowaniem rzeźni w województwie białostockim i kontrole ich wpływu na środowisko i zdrowie obywateli.

Od 12 lipca 1991 roku funkcjonuje w Siemiatyczach Przedsiębiorstwo Handlowo - Produkcyjne „Relax” s.c., będące własnością Jana Dawidziuka i Olgi Michaluk. Przedsiębiorstwo to prowadzi przy ul. Bartosza Głowackiego rzeźnię. Rzeźnia zlokalizowana jest w odległości kilkudziesięciu metrów od mojego domu i kilku metrów od rzeki Kamionki, zasilającej zalewy nr I i II w Siemiatyczach oraz rzekę Bug. Uboj w rzeźni odbywa się bez zachowania odpowiednich standardów sanitarnych. Zwierzęta przed ubojem przetrzymywane są w bardzo złych warunkach. Odpadki poubojowe gromadzone są w nie zamykanym stalowym kontenerze w odległości kilku metrów od rzeki. Kontener ten narażony jest na wpływ warunków atmosferycznych, w szczególności słońce i deszcz. Opróżnianie kontenera odbywa się dopiero po jego wypełnieniu, co trwa czasami kilkanaście dni oraz po moich monitach u właścicieli. Na terenie przyległym do rzeźni walają się fragmenty wnętrzości i odchodów zwierzęcych. W piecu w rzeźni spalana jest sierść zwierzęca. Opisana działalność rzeźni firmy „Relax” stanowi ogromną uciążliwość, gdyż w promieniu kilkuset metrów od niej unosi się niewyobrażalny fetor rozkładających się zwierzęcych wnętrzości i duszący dym spalanej sierści. Zanieczyszczeniu ulega powietrze i wody rzeki Kamionka. Rzeźnia zlokalizowana jest w zbyt małej odległości od mojego domu i rzeki. Jej zagrożenie dla środowiska i zdrowia mieszkańców jest oczywiste. Wcześniejsze kontrole przeprowadzane w rzeźni nie przynosiły oczekiwanego skutku, gdyż właściciele, w przeddzień niezapowiedzianej kontroli, sprząkali teren, bądź też kontrolujący „nie zauważali nieprawidłowości”. W związku z powyższym proszę o niezwłoczne podjęcie kroków zmierzających do zamknięcia opisanego zakładu.

Jacek S. Wasilewski

Do redakcji nadszedł list od mieszkańców Stryszawy, którzy nie zgadzają się na budowę wyciągu narciarskiego:

Stryszawa, 23.02.1998 r.

Urząd Wojewódzki w Bielsku-Białej

Dotyczy planowanej budowy wyciągu narciarskiego na terenie leśnictwa „Roztoki” - nadleśnictwo Sucha Beskidzka.

Korzystając z faktu, że żyjemy w pełni demokratycznym państwie chcemy się wypowiedzieć w

sprawie regionu, w którym mieszkamy i zaprotestować przeciw perspektywnym planom jego zagospodarowania, które według nas doprowadzi do zniszczenia lub conajmniej pogorszenia naszego naturalnego środowiska.

Wójt naszej gminy Stryszawa opracował plan rozwoju turystycznego naszej okolicy, który rzekomo ma uczynić naszą gminę bardzo bogatą. Popieramy jak najbardziej rozwój naszej gminy, rozwój turystyki, ale chcielibyśmy aby to było w zgodzie z ochroną przyrody i środowiska, w którym żyjemy oraz nie stworzyło uciążliwości klimatycznych w naszej okolicy.

Nasz protest dotyczy konkretnie budowy nartostrady i wyciągu narciarskiego na stokach góry Jałowiec, która automatycznie ma spowodować wycinkę dziesiątków hektarów lasu na tymże stoku – a co za tym idzie spowodowanie niekorzystnych zmian ekologicznych tej okolicy.

Las to największe dobro społeczne i musi być traktowany jako specjalne dziedzictwo naszych przodków, którego nam nie wolno zmarnować. Las i tak jest narażony na różne niszczące czynniki związane z:

1. uprzemysłowieniem (emisje szkodliwych pyłów zarówno krajowych, jak i zagranicznych)
2. atakami chorób grzybowych
3. atakami szkodników owadzych
4. występowaniem pożarów
5. niejednokrotnie niewłaściwą gospodarką leśną.

Ochrona lasów była przedmiotem dyskusji na konferencjach zagranicznych w Helsinkach i Strasburgu w 1991 roku. Stopień uszkodzenia lasów w Polsce jest najwyższy w Europie i problem ten stał się troską kolejnych rządów w Polsce oraz Sejmu.

Błędy gospodarcze dotyczące lasów, jakie były wcześniej należy poprawiać, a lasy chronić zgodnie z uchwaloną polityką ekologiczną kraju z 1991 r. i uchwałą sejmową z dnia 1 marca 1996 r. dotyczącą ochrony lasów. Las powinien być chroniony, a jego areał nawet poszerzany, ponieważ stanowi największe bogactwo przyrodnicze i spełnia wiele funkcji, jak między innymi:

1. ochrona roślin i zwierząt
2. glebochronną
3. wodochronną
4. klimatyczną
5. obronną.

Góry Pasma Jałowieckiego wraz z lasami rosnącymi na stokach chronią naszą miejscowość przed wiejącymi wiatrami zachodnimi, które okresowo przybierają charakter huraganów wyrządzających wiele szkód zarówno w drzewostanie, jak również w zabudowaniach mieszkalno-gospodarczych. Nikt nie jest w stanie przewidzieć szkód jakie w przyszłości mogą być z tego powodu, jeżeli zrobi się otwartą bramę dla wiatru po wycięciu drzew. Obniży się – również lustro wody, ponieważ w czasie ulewnych deszczów nartostrada zamieni się w rzekę, woda spłynie bardzo szybko zamiast zatrzymać się w lesie. Na Jałowcu są źródła rzeki Stryszawka, silny nurt wody (taki niewątpliwie popłynie nartostradą) poniszczy pola i mosty, gdy spłynie ze stoku. Z tego tytułu będą duże straty, które trzeba będzie pokryć z gminnych funduszy. Las na Jałowcu jest również ostoją zwierzyny łownej, która ma swoje utarte szlaki i swoje siedliska. W lesie tym występuje jeleń, sarna, niedźwiedź jako dochodzący, ryś, wilk, a z ptaków bardzo rzadko występujący głuszec. Ten piękny las jest naszą chlubą i naszym bogactwem, jak również gwarantem czystego środowiska. Na terenie naszej gminy jest wiele miejsc nie zalesionych, gdzie można zlokalizować wyciągi narciarskie nie niszcząc żywego organizmu przyrodniczego jako całości.

Nasz rejon nie należy do tych, gdzie długo utrzymuje się śnieg - śnieżne zimy z długo leżącym śniegiem już dawno należą do przeszłości. Czy jest więc sens budowy tutaj kosztownej nartostrady? Tym bardziej, że takowe znajdują się przecież w pobliżu.

Uprzejmie prosimy o przeanalizowanie powyższych faktów i ustosunkowanie się do naszego protestu. Można wiele rzeczy robić rozważnie, mądrze i nie narażając przyrody na jej niszczenie.

My, mieszkańcy Stryszawy-Roztok wierzymy, że ktoś rozsądny usłyszy nasz głos i weźmie go pod uwagę.

Mieszkańcy Stryszawy-Roztok

(kilkadziesiąt podpisów)